w TARNOWIE
Nakład: 650 egzempl.

Przedstawicielstwo na Amerykę: Mss. Antonette Kopeć, 9205, Conant Av., Hamtramck, Mich. U. S. A.

Opłacono ryczałtem | Tarnów, dnia 23 sierpnia 1936 r. | Cena numeru 15 gr

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM I LITERACKIM

Rok II. | Redakcja i Administracja: Tarnów, Pl. Katedralny Telefon Nr. 311 | Nr. 32

Oddziały: Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Mielec, Mościce, Tuchów, Zakliczyn, Żabno

Warszawa, konto P. K. O. 59 963 | (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 17—19) | Kraków, konto P. K. O. 411.600

Dla partyjnych celów...

Gdy zbliżała się tegoroczna rocznica zwycięstwa 1920-ego roku, postanowiło Stronnictwo Ludowe obchodzić ją nie wspólnie z całem społeczeństwem, a odrębnie. Wedle dyspozycji sztabu partii dzień 15-ego sierpnia miał być święcony jako dzień „czynu chłopskiego“, a nie jako święto żołnierza, święto zbiorowego czynu całego społeczeństwa.

Już w tem założeniu tkwił fałsz historyczny, wypaczający zupełnie sens i znaczenie zwycięstwa, jakie odnieśliśmy w lecie 1920-ego roku. Bo niewątpliwie udział ludności włościańskiej w akcji zbrojnej był bardzo poważny, bezsprzecznie chłop polski ma wielką zasługę w dziele odparcia inwazji nieprzyjacielskiej. Ale zasługę tę dzieli on z robotnikiem, z pracownikiem umysłowym, z uczącą się młodzieżą, z czeladnikiem rzemieślniczym — słowem z całem społeczeństwem, które pod naporem grozy ówczesnej sytuacji zdołało się na szczęście zjednoczyć i stać się tym instrumentem siły zbrojnej, przy pomocy którego Naczelny Wódz zdołał odeprzeć najazd i odnieść walne zwycięstwo.

Więc w planie odrębnych obchodów, powziętym przez sztab partyjny ludowców, tkwiła niewątpliwie chęć nadania dniu 15-ego sierpnia charakteru manifestacji partyjno-politycznej, nie mającej wiele wspólnego z uczczeniem zarówno ofiar walk roku 1920, jak i samego ówczesnego zwycięstwa.

Ten też partyjno-polityczny charakter zainscenizowanych przez ludowców obchodów „czynu chłopskiego“ znalazł dosadny wyraz zwłaszcza w wiecu, urządzonym w Wierzchosławicach.

Tu bowiem poznikała już zupełnie wszelka łączność z rokiem 1920-tym. Tu na czoło wybiła się bez żadnych obsłonek aktualność dnia dzisiejszego. Tu niczego już z przeszłości nie czczono — tu poprostu wiecowano przy większym tylko, niż na zwykłych wiecach, zespole pościąganych z różnych stron uczestników. Tu zainscenizowano zwykły ceremonjał wieców chłopskich z przygrywką orkiestr włościańskich, z banderiami konnemi, z podniecającemi mowami agitacyjnemi i z szablonem frazesów, ułożonych w formę „rezolucyj“.

To też nie jest rzeczą przypadku, że z tego nastroju wiecowego, z tej atmosfery wrzenia agitacyjnego, jakie świadomie zupełnie przywódcy ludowców starali się w Wierzchosławicach wytworzyć — musiał wyładować się odruch, bynajmniej nie zmierzający w kierunku uczczenia zwycięskiego munduru żołnierza polskiego, a wręcz przeciwnie: wymierzony przeciw lokalnym czynnikom władzy państwowej, przeciw pierwszemu z brzegu na terenie wiecu napotkanemu funkcjonarjuszowi policji i przeciw najbliższej siedzibie władzy bezpieczeństwa i porządku.

Wiec w Wierzchosławicach zakończył się osobliwym, jak na dzień 15 sierpnia, dzień rocznicy zwycięstwa polskiego munduru, akordem.

Dla uczczenia tych, którzy w roku 1920 wdziali mundur polski, by bronić państwa — został zmasakrowany funkcjonariusz w służbie państwowej, przez ludzi, broniących interesu ...partji.

Było to zatem to samo widowisko, które agitacja partyjna dała już kilka razy, pchając rozagitowane tłumy na niższe ośrodki władz lokalnych, ukazując w postaci funkcjonariuszy bezpieczeństwa i ich lokali służbowych roznamiętnionym uprzednią agitacją masom „wroga“, którego wolno masakrować, obrzucać kamieniami z gościńca, czy walić kołami, wyrwanemi z najbliższych płotów.

W ostatnim wypadku wierzchosławickim ta metoda „walki“ i ten sposób „wychowania“ mas ludowych w udziale „w życiu publicznem“ jest tembardziej zdrożna, iż nadużyto tu wielkiego dnia chwały oręża polskiego, iż z obchodu wiekopomnego czynu uczyniono krwawą burdę wiejską, pobudzającą w masach najniższe instynkty okrucieństwa i ślepej nienawiści.

Oczywiście: **ogół włościański w Polsce niema z tem nic wspólnego. Przeżywa on ciężkie czasy kryzysu gospodarczego i bynajmniej nie widzi świtu nowej, zbawczej ery w tem, by Polską mogli rządzić znów agitatorzy partyjnego separatyzmu i zaciekłości politycznej.**

Tam, gdzie pod wpływem agitacji daje się porwać do nieobliczalnych odruchów, jest poprostu narzędziem w ręku grupy spryciarzy, pragnących cudzą krwią wytwarzać w kraju wrażenie, jakby naprawdę za niemi stała warstwa ludowa.

H. W.

Cześć powstańcom hiszpańskim!

Od szeregu tygodni żywą krwią ociekają szpalty prasy codziennej. Bo oto w uroczej, słonecznej Hiszpanii wre bratobójcza rzeź: 35 tysięcy zabitych, 150 tys. rannych i kalek, spalone kościoły, zniszczone osady i miasta, w gruzy obrócono bezcenne dzieła sztuki, praca dziesiątek pokoleń poprzez długie stulecia nagromadzone — oto potworny, przeraźliwy, niesamowitą grozą przejmujący bilans tragicznej wojny domowej na pięknym półwyspie Iberyjskim. — Każdy zdrowo myślący człowiek, nieotumaniony złudnemi podszeptami wywrotowemi, każdy, komu dobro własnej ojczyzny jakoteż szczęście ludzkości na sercu leżą — stanąć musi zatem sercem i duszą po stronie bohaterskich powstańców hiszpańskich — śląc im braterskie „cześć“ i życząc im rychłego, wspaniałego zwycięstwa i triumfu nad potęgami zła i nikczemności! Bo przecież dla każdego, kto ma oczy otwarte na świat a nieprzesłonięte czerwonemi okularami, wypadki hiszpańskie są groźnem memento; rozumie bowiem doskonale, że nietylko o wewnętrzną sprawę Hiszpanii tu chodzi, wie — iż od wyniku toczącej się wojny domowej w tym nieszczęsnym kraju — zawisł w dużej mierze dalszy rozwój wypadków w Europie. — Spójrzmy prawdzie w oczy: Moskiewski komintern, dążący stale do wywołania rewolucji światowej, działa niezmordowanie. Na ten cel płynie hojnie złoto Sowietów oraz ich przyjaciół którzy na przewrocie światowym chcieliby upiec własną pieczeń. Kim są ci ostatni, wiemy wszyscy doskonale... Próby wewnętrznego rozsadzania poszczególnych organów państwowych trwają. Nie udała się im ich zbrodnicza akcja

w Polsce, na Węgrzech, we Włoszech, Austrii, Grecji itd. to próbują szczęścia w Hiszpanii, topiąc ten wspaniały kwitnący kraj w potokach bratniej krwi, obłędzie barbaryzmu i szale zniszczenia. Niestety, niebywała ciemnota ludu hiszpańskiego, jego wiekowe zacofanie i nędza, a gorąca krew południa i wrodzona skłonność do gwałtów i okrucieństw, okazały się wodą na ich młyn. I zdawało się, że już czerwona mafia usadowiła się w Hiszpanii na dobre, i zaistnieje wnet drugie w Europie państwo bolszewickie. Lecz na szczęście, okazało się inaczej. Przyszedł zdrowy odruch, naturalna reakcja nieskażonego zdrowego ducha narodowego. W obliczu grożącego zalewu komunistycznego, niszczącego wszystko co narodowe i dla hiszpana-patrioty święte — ucichły walki klasowe, waśnie i spory partyjne, zjednoczyli się jak jeden mąż socjaliści i republikanie, liberali i katolicy, stając do broni przeciw wspólnemu wrogowi, pragnąc obalić rządy wrażej inowacji czerwonej. Nie szczędzą ofiar z życia i mienia — idą na męki i śmierć z radością, za naród, za kulturę, za wiarę, za Hiszpanię! Wolną, za dobrą i świętą sprawę! — to też szczęście im sprzyja i rychło patrzeć jak zwycięsko wkroczą do bram Madrytu, witani radośnie przez ludność, uwolnioną od prądów krwawego teroru! Bo doprawdy — że aż truchleje się, czytając opisy barbarzyńskich wyczynów komuny hiszpańskiej. Kobiety i chłopcy nieletni, mordujący ze zwierzęcym sadyzmem, wieńce z uciętych głów, masowe masakry, zakopywanie żywcem, sprofanowanie świątyni, wandalskie zniszczenie bezcennych zabytków kultury — oto obraz rządów komuny, tej samej, co ongiś w Rosji stworzyła osławioną „czekę"! Jedynie słowa potępienia i przekleństwa pod adresem krwawych katów i oprawców wyrywają się z ust!!!

Lecz przyjdzie nieubłagana Nemezis historii, pomści krzywdę i srogi swój sąd odbędzie nad nimi! A kiedy piękna Hiszpania uwolni się od widma szalejącej czerwonej zmory — to, ponure widmo jej oddali się także i od innych krajów, i znękana Europa odetchnie z uczuciem głębokiej, prawdziwej ulgi... Wypadki hiszpańskie otwarły chyba oczy wszystkim dotąd wątpiącym i wahającym się, na jedną wielką prawdę — że miraż „raju bolszewickiego" to tylko błędny ognik, mile wabiący z daleka, a wciągający naiwne, nieświadome społeczeństwa w cuchnące odmęty bagienne, z których wyratować się potem ciężko i trudno... Bolszewizm niesie zagładę wszystkiemu, co reprezentuje jakąś wartość ideową i moralną: religii, chrześcijaństwu, dorobkowi cywilizacji i kultury europejskiej, narodom i państwom, chcąc zakuć świat w kajdany azjatyckiej despotii i barbarzyństwa! Co więcej, — komunizm oznacza niewolę moskiewską: jakież to groźne memento dla wszystkich — a zwłaszcza dla nas, bo z tym niesamowitym kolorem sąsiadujemy i niewolę rosyjską pamiętamy. Lecz „Cud Wisły" daremnym nie będzie, a powtarzać się on musi w formie bezkrawej wstęgi, aż do ostatecznego zwycięstwa! — Cześć Wam, bohaterzy powstańcy w dalekiej Hiszpanii!!! Poprzez granice dzielące nas, poprzez skalne szczyty gór pirenejskich podajemy wam bratnią dłoń! Niech dzielny oręż wasz stępi bez pardonu wrogów waszych i naszych! I niechaj zwycięski wasz sztandar narodowy corychlej zatkwi na murach Madrytu, głosząc waszej pięknej ojczyźnie ocalenie, — światu zaś — należną porażkę siewców nienawiści i przewrotu!!!

Mgr. Bzowski

PODZIĘKOWANIE.

WP. Dr Walkowskiemu, prymariuszowi Szpitala powszechnego, WP. Dr Jaworowskiemu, SS. Służebniczkom za troskliwą opiekę w czasie choroby męża

ś. p. ROMANA PIĘKOSZA

oraz Przew. Księżom: Ks. Gen. Mrozowi, Ks. Taborowi, Ks. Masnemu, WP. Dyr. Hanauskowi i PT. Urzędnikom B. G. K., WP. Urzędnikom K. K. O., Tow. Gimn. „Sokół" I. Zw. Strzeleckiemu, oraz wszystkim Kolegom Zmarłego, którzy oddali mu ostatnią usługę i nieśli nam słowa pociechy, tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie

Żona z synkiem i rodziną.

Rekrutacja młodzieży

do Ochotniczych drużyn roboczych

W związku z przedłużeniem przez Biuro Główne Funduszu Pracy terminu rekrutacji bezrobotnej młodzieży do Ochotniczych Drużyn robotniczych, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Krakowie, reskryptem z dnia 31 lipca 1936 r. Nr. P. i — 14/936, zarządziło rejestrację młodzieży chętnej do wstąpienia do O. D. R., **posiadającej pełne kwalifikacje zdrowotne do pracy w drużynach**, w wieku od lat 16 — 20 włącznie, przyczem zaznaczam, że pierwszeństwo do wstąpienia mają kandydaci 19 i 20 letni, członkowie Związku Strzeleckiego, a następnie synowie rzemieślników, robotników przemysłowych, synowie właścicieli gospodarstw karłowatych, oraz synowie małorolnych i bezrolnych.

Rejestrację młodzieży chętnej do wstąpienia do O. D. R. przeprowadza Instytucja Zastępcza Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy przy Wydziale Powiatowym w Tarnowie, ul. Piłsduskiego 5 — codziennie aż do odwołania od godz. 9 — 12-tej za wyjątkiem dni wypłat zasiłków na wypadek braku pracy (co drugi wtorek,) od dnia 28. VII. 1936 r.

Kandydaci przy rejestracji winni przedłożyć: 1. metrykę urodzenia, 2. świadectwo szkolne (szkoła powszechna, szkoła zawodowa, kursy dokształcające i t. p.), a nadto niepełnoletni, 3. zezwolenie rodziców lub prawych opiekunów na wstąpienie do obozu.

Celem zorientowania kandydatów o warunkach pracy, zarobku i pobytu w O. D. R. podajemy niżej wyszczególnione prawa i obowiązkijunaka:

Prawa junaka:

Kandydaci na junaków i junacy w drużynach otrzymują: 1. wspólne zakwaterowanie, 2. wyżywienie, 3. ubranie 4. bieliznę osobistą i pościelową, 5. opiekę lekarską. 6. korzystają z urządzeń kulturalno-oświatowych, jak biblioteki, czytelni, gry, radja, przyrządy sportowe i t. p. 7. pobyt w drużynach jest przewidziany w ciągu 2-ch lat bez względu na pory roku. 8. Nowozaciężni w charakterze kandydatów przez przeciąg 3-ch miesięcy za każdy przepracowany dzień otrzymują 30 gr., wypłacane dwa razy w miesiącu, pozatem na książeczkę oszczędnościową kandydata wpisuje się za przepracowaną dniówkę 25 groszy. Po upływie 3-ch miesięcy, kandydat awansuje na młodszego junaka z płacą 40 groszy za dniówkę, 25 groszy na książeczkę oszczędnościową. Po następnych 3-ch miesiącach awansuje na junaka z płacą 50 groszy i 25 groszy na książeczkę oszczędnościową.

Obowiązki junaka:

Kandydaci na junaków i junacy w drużynach obowiązani są: 1. przepracować dziennie 6 i pół godziny na robotach przy budowie dróg lub regulacji rzek i t. p. 2. Stosować się do przepisów i regulaminów, wydanych przez Fundusz Pracy dla ochotniczych drużyn roboczych.

Składanie groszy na Fundusz Obrony Narodowej jest obowiązkiem i leży w interesie każdego Obywatela!

Teodor Mester

Olimpiada w... Genewie

Egzamin sprawności i dojrzałości... politycznej w Lidze Narodów.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej *rozkłada* katalog, jeden profesor *nakłada* binokle na nos, drugi *zakłada* nogę na nogę, trzeci *wykłada* coś czwartemu, który *wkłada* prawą rękę do kieszeni, a lewą *przykłada* do ucha, piąty wreszcie *układa* sobie w myśli pytania, jakie ma zadać — a każdy z osobna i wszyscy razem w Ligę wzięci, *dokładają* wszelkich starań, aby się wydać ważnymi w oczach świata i... abiturjentów, którzy właśnie mają *składać* ustny egzamin dojrzałości.

Oto profesor wymienia na drobne nazwisko pierwszego lepszego z nich:

— Heil Hitler!

— Nie „heil", tylko Adolf! — poprawia go przewodniczący.

— Wiem, ale tak go powszechnie wołają — wyjaśnia profesor.

Wyżej wymieniony podnosi w górę najpierw prawą rękę (po hitlerowsku), a potem pozostałe części ciała, — kłania się na prawo, na lewo i naprzód, zabiera w niewolę miejsce za zielonym stolikiem, chrząka kilka razy, jak przed wygłoszeniem wielkiej mowy, — i czeka, jak na trybunie, przed przemówieniem — na uciszenie się tłumów.

Po chwili z ust profesora pada pokotem jedno pytanie za drugiem.

— Kto pana dotychczas uczył?

— Mój mistrz.

— To znaczy — profesor?

— Nie! Mistrz, czyli majster... malarski. Bo ja się początkowo uczyłem na... malarza — pokojowego!

— Ach! więc dlatego pan uznaje pokój tylko... malowany! No, ale kto pana uczył w innych dziedzinach?

— W innych dziedzinach jestem samoukiem—mówi Hitler.

— Hm... hm... — dziwi się profesor. A do jakiego przedmiotu ma pan największe zamiłowanie?

— Do własnego języka!

— To jest — do języka ojczystego, niemieckiego?

— Nie — do swojego własnego!

— To znaczy, że lubi pan dużo jeść?

— I dużo mówić! — dodaje Hitler.

— No, ale jaki jeszcze przedmiot — poza językiem — pan lubi?

— Fizykę i chemję.

— Dlaczego?

— Bo to są nauki eksperymentalne, a ja bardzo lubię wszelkiego rodzaju... eksperymenty!

— Wiem o tem! Wystąpienie z Ligi Narodów, samowolne zwiększenie siły militarnej Rzeszy, wkroczenie do Zagłębia Saary — to wszystko pańskie... eksperymenty.

— I wszystkie się udały! — wtrąca Hitler z zadowoleniem.

— Więc powiedz mi pan, dlaczego wiek XX nazywamy wiekiem pary i elektryczności?

— Bo dziś tylko ten dochodzi do władzy, kto ma dużo pary... w płucach i umie elektryzować... tłumy — mówi Fuhrer gładko, jak do mikrofonu.

— A jak się pan zapatruje na „teorię względności" Einsteina?

— „Teorię względności" uznaję, Einsteina — nie.

— Daj mi pan przykład na teorię „względności"!

— Czoło i głowa! Czoło jest na głowie, a mimo to głowa (państwa) jest na czele (państwa).

— Dobrze! A teraz jeszcze jedno pytanie z chemji: Który gaz jest ważniejszy — tlen czy azot?

— Iperyt! — odpowiada Hitler bez namysłu.

— Bardzo dobrze! Chciałbym jeszcze pana zapytać, co pan zamierza robić po maturze? O jakiem zajęciu pan myśli na przyszłość?

— O zajęciu... Alzacji i Lotaryngji, Gdańska, „Korytarza" i...

— Wystarczy! — przerywa mu profesor — dziękuję. Następny!

— Mówiąc to, wskazuje profesor ręką na Edena i odrazu rzuca mu z całych sił pytanie:

— Kto panu dał wykształcenie?

— Ojciec i matka.

— To znaczy, że ma pan wykształcenie domowe-

— Nie... dziedziczne.

— Nie rozumiem!

— To znaczy, że... kształty odziedziczyłem po rodzicach — mówi dumnie Eden.

— Rzeczywiście, ładne wykształcenie! Nie można powiedzieć! — A jaki przedmiot najbardziej pan lubi?

— Matematykę.

— Dlaczego?

— Bo wszystko robię z... wyrachowaniem!

— Proszę więc podnieść liczbę 2 do kwadratu, do sześcianu i do czwartej potęgi!

— Drugą potęgą liczby 2 jest 4, trzecią potęgą jest 8, czwartą potęgą jest 16 — a największą potęgą jest — Anglja! — dodaje po chwili z dumą.

— No, toby trzeba było dopiero obliczyć i sprawdzić; narazie to jest jeszcze... niewiadoma! A teraz proszę mi dać przykład na linję krzywą!

— Polityka angielska!

— Dobrze! A co pan zamierza studjować po maturze?

— Prawo wojny i... bezprawie wojny.

— Nie rozumiem... Przecież — według mnie — wojna jest zawsze bezprawiem.

— A według mnie — wojna jest bezprawiem tylko wówczas, jeśli Anglja nie ma z niej żadnych korzyści, mówi Eden bez zająknienia, jak speaker.

— No, teraz już muszę przyznać, że jest pan naprawdę dobrym matematykiem! Wszystko pan oblicza z ołówkiem w ręku. Nawet korzyści .. z cudzej klęski, z wojny! Dziękuję!

Po chwili wywołuje profesor nazwisko Mussoliniego, który śmiało zajmuje „ogniem i mieczem" miej

Kolumna Akademicka

po redakcją Akademickiego Koła Tarnowiaków w Krakowie

Czas pędzi nieubłaganie naprzód, mijają szybko dnie letnie, minęła już gorączka olimpijska i zbliża się chwila, kiedy myślący o dalszych studiach młodzi posiadacze dyplomów dojrzałości, którzy może ważą jeszcze swe szanse i zamiłowania, będą musieli dokonać wyboru, zdecydować jaką drogą będą kroczyć ku przyszłości.

W tych momentach rozgorączkowania i zbierania informacyj, Zarząd Akademickiego Koła Tarnowiaków w Krakowie, pragnąc przyjść z pomocą nowowstępującym na wyższe uczelnie Koleżankom i Kolegom, korzystając z uprzejmości Redakcji zaczyna na łamach Głosu Ziemi Tarnowskiej w Kolumnie Akademickiej umieszczać cykl informacyj o wyższych studiach.

Informacje będą dotyczyć przedewszystkiem środowiska krakowskiego, możliwości jakie stwarzają dla młodzieży uczelnie krakowskie, warunków studiowania, oraz całego szeregu kwestii tecznicznych.

Odpowiedzi na zapytania w sprawie wszystkich innych wyższych uczelni w Polsce oraz w W. M. Gdańsku będziemy umieszczać w miarę możności w Kolumnie Akad.

Zygmunt Lang
prezes A. K. T. Kraków

Stefan Walery Silbiger

Studia prawnicze, komercjalne i polityczne

Nie ulega wątpliwości, że studja prawnicze, komercjalne i polityczne odgrywają we współczesnem życiu państwowem rolę o pierwszorzędnem znaczeniu. Bez fachowców w powyższych dziedzinach nie może być mowy o pomyślnym rozwoju naszych stosunków gospodarczych, sprawnem funkcjonowaniu administracji państwowej, rozwoju samorządu zarówno terytorjalnego, jak i gospodarczego, wreszcie o odpowiednim doborze personalnym w naszej dyplomacji i administracji konsularnej.

Kraków, będący najpoważniejszym centrem nauki polskiej, może i w tych kierunkach, pragnącej kształcić się młodzieży służyć uczelniami, których tradycja jak i obecna naukowa sława zalicza je do pierwszych w Polsce.

Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego profesorami byli uczeni tej miary co ś. p. Prof. Leopold Jaworski czy ś. p. Prof. Edmund Krzymuski, umożliwia studja prawnicze wysokiej klasy. Szereg profesorów światowej sławy jak Rekt. Fr. Zoll, Rekt. Stanisław Kutrzeba, Dziekan Rafał Taubenschlag oraz szereg młodych uczonych: Prof. Władysław Wolter, Doc. Jerzy Stefan Langrod, Doc. Janusz Libicki, wreszcie z najmłodszych asystentów Dr. Józef Krzyżanowski, Dr. Adam Szpunar, Mgr. Bogusław Leśnodorski, stwarzają prawdziwie naukową atmosferę.

Z drugiej strony wykłady praktyków, będących docentami czy profesorami tytularnymi Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale zajmujących wybitne stanowiska państwowe, umożliwiają kształcącej się młodzieży zetknięcie z codziennym życiem prawnym i skonfrontowanie z nim zdobytych teoretycznych wiadomości. W ich liczbie znajdziemy Pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego Dra Bronisława Hełczyńskiego, najwybitniejszego u nas znawcę spraw budżetowych wiceministra skarbu Grodyńskiego.

Studja na wydziale Prawa trwają cztery lata. Ułatwiają studja wydawnictwa skryptowe Towarzystwa Bibljoteki Słuchaczów Prawa oraz prowadzone przez powyższą instytucję w okresie egzaminacyjnym kursa repetytoryjne.

Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie jest uczelnią przygotowującą fachowców dla życia gospodarczego. Świetnie zorganizowane studium kształci zarówno eksporterów i towaroznawców, jak bankowców, urzędników skarbowych, celnych, samorządowych, nauczycieli gimnazjów i szkół handlowych, specjalizuje w handlu ze Wschodem a przedewszystkiem zasila życie gospodarcze mogącymi wykazać samodzielną inicjatywę komercjalistami w całem tego słowa znaczeniu.

Wyższe Studium Handlowe, którego dyrektorem jest Doc. U. J. Dr. Arnold Bolland, znany i ceniony chemik - towaroznawca, może się poszczycić szeregiem znakomitych wykładowców. W dziale przedmiotów prawniczych znajdziemy Prezesa Akademji Umiejętności Prof. Stanisława Wróblewskiego, Min. Kazimierza Kumanieckiego, Prof. Dziurzyńskiego i Prof. Gołąba. Ściśle komercjalne przedmioty wykładają: Prof. Zygmunt Sarna, Prof. Albin Żuliński. Języki obce lektorzy U. J. świetni pedagodzy tej miary co Prof. Stanisławski, Prof. Bernard. Wśród wykładowców W. S. H. znajduje się szereg znakomitych nazwisk jak Prof. Walery Goetel, Min. Dudek, Rektor Akademji Górniczej Krauze.

Studia trwają trzy lata. Po złożeniu w czwartym roku egzaminu i oddaniu pracy naukowej, absolwent otrzymuje dyplom z ukończenia Wyższego Studium Handlowego.

Bezwątpienia najwyższy naukowy poziom w studiach politycznych w Polsce posiada *Szkoła Nauk Politycznych* w Krakowie, zorganizowana i przez wiele lat kierowana przez Michała hr. Kostworowskiego, chlubę polskiej internacjonalistyki, sędziego trybunału haskiego, który przyjeżdża jeszcze i obecnie na wykłady do Krakowa.

Oparta na paryskich i haskich wzorach organizacja krakowskiej Szkoły Nauk Politycznych umożliwia studia polityczne, trwające dwa lata, studentom mającym zdane z wynikami pomyślnymi egzamina z I-go roku studiów uniwersyteckich lub W. S. H. Oryginalne wykłady, co roku zmieniające się, których tematem są aktualne problemy z zakresu zagadnień dyplomatycznych, politycznych, ekonomicznych, geopolitycznych, historycznych i socjologicznych znawców tej miary co: Hipolit Gliwic, Juljan Makowski, Bogdan Winiarski, Adam Krzyżanowski, Maciej Starzewski, Konstanty Grzybowski i wielu innych profesorów wydziałów prawnych uniwersytetów polskich, daje przewagę naukową krakowskiej nad wileńską i warszawską Szkołą Nauk Politycznych.

Ten stan naukowy krakowskich uczelń prawniczych, komercjalnych i politycznych napawa dumą krakowskie środowisko akademickie, które oczekuje z koleżeńską gotowością pomocy.

Ofiara bezprzykładnego bestialstwa

St. post. pol. śled. Ratajczyk Jan, wraca powoli do zdrowia...

Na poduszkach spoczywa w pozycji siedzącej nieustannie, obandażowana niby mumia postać, o bezkrwistej, żółtej cerze twarzy i rąk.

Zmęczone bezsennością oczy, podkreślone głębokiemi cieniami, witają nas uśmiechem bladych ust, co zakosztowały tchnienia śmierci, padają wolno, z trudem, z okaleczo-

sce za zielonym stolikiem, a wkrótce potem dostaje gratis następujące pytanie:

— Jaką szkołę pan ukończył?

— Przeszedłem twardą szkołę... wojenną!

— Aa... to mi się podoba! A jaką gałąź wiedzy najbardziej pan lubi studjować... *zgłębiać?*...

— Geografię.

— Dlaczego?

— Bo mam największą satysfakcję i... korzyść, jeśli *zagłębię się* najpierw w mapę, a potem w teren jakiegoś nieznanego, *obcego* kraju i przyswoję go sobie.

— W takim razie powiedz mi pan, jakie miasto jest stolicą Abisynji?

— Rzym!

— A w jakiem państwie leży Addis Abeba?

— We Włoszech! — mówi „duce“ ostro, jak bagnet.

— Zgadzam się.

— No, nareszcie! — wtrąca zadowolony Mussolini.

— A jakie pan ma plany na przyszłość?

— Aero-*plany!* — warczy groźnie, jak aeroplan, Mussolini.

— O! to bardzo... wzniosłe i... górne plany! Dziękuję.

— Z kolei zwraca się profesor do czwartego abiturjenta — Heile Selassiego.

— Od kogo pan pobierał nauki? — pada, jak deszcz, pytanie wraz z kroplami... śliny z ust profesora.

— Ostatnio dał mi dobrą nauczkę Mussolini! — mówi Negus głosem złamanym na kilka części.

— To ładnie! A jaki przedmiot najbardziej panu się podoba?

— Historia.

— Dlaczego?

— Bo lubię wspominać minione dzieje — dawne, dobre czasy — odpowiada Heile Selasie głosem drżącym, jak trzęsienie ziemi.

— Proszę mi więc powiedzieć, jaka postać w historii najlepiej panu odpowiada?

— Król angielski...

— Edward VIII? — przerywa profesor pytaniem.

— Nie... Jan Bez Ziemi!

— No tak. A jaka jest różnica między dawnem państwem rzymskiem, a obecnem włoskiem?

— Że państwo rzymskie *upadło* wskutek najazdu ciemnych ludów barbarzyńskich — a państwo włoskie *wzrosło* wskutek najazdu... na ciemny (aż czarny) lud abisyński!

— Tak! A może mi pan jeszcze powie, co pan zamierza robić w przyszłości?

— Nic! — jestem przecież... królem! Założę Związek Bezrobotnych... Monarchów i stanę na jego czele, jako... król królów. Wciągnę do niego emerytowanego cesarza Wilhelma II, eksmitowanego króla Alfonsa XIII a nawet niedoszłego cesarza Ottona Habsburga i... malowanego króla włoskiego Emanuela II, bo przecież on też nic nie robi: wszystko robi za niego Mussolini. I wspólnie będziemy się dopominali o swoje słuszne prawa do władzy i korony!

— Niebieskiej! — kończy profesor pocichu, a głośno dodaje: Słusznie! Dziękuję.

— Poczem stawia sztorcem pytanie ostatniemu abiturjentowi — Beckowi.

— W jakiej szkole pan się wychowywał?

— W szkole... wychowania obywatelskiego.

— O! to się chwali! — A do jakiego przedmiotu czuje pan największy pociąg?

— Do przyrody.

— Dlaczego?

— Chętnie obcuję z przyrodą, bo „człowiek jest panem przyrody“ — a ja lubię być... wielkim panem! No i, prócz tego, bardzo lubię kwiaty!

— Hodować?

— Nie... dostawać!

— Proszę mi więc powiedzieć, jakie stworzenie jest najmądrzejsze?

— Kot.

— Z czego pan to wnioskuje?

— Bo jest... profesorem uniwersytetu.

— A jakich zwierząt w Polsce jest najwięcej?

— Świń i osłów jest, jak psów. Pozatem dużo jest „niebieskich ptaków“.

— A najmniej?

— Dosyć rzadkim okazem jest „gruba ryba“, a najmniej jest koni... roboczych! Są one już poprostu... na wymarciu.

— Czy samochód wypiera w Polsce konia?

— Nie! Człowiek wypiera konia... roboczego — od... „żłobu“. Tak, że grozi mu śmierć... głodowa. Bo wszyscy się pchają do... „żłobu“!

— No, dziękuję! Tylko może mi pan jeszcze powie, jaki zawód obierze pan sobie po maturze? Czemby pan chciał być w przyszłości?

— Chciałbym być... sobą!

— To znaczy?

— Beckiem, czyli... obrońcą polskiej drużyny... *ligowej*. I chciałbym jeździć z Reprezentacją Polski na wszystkie mistrzostwa świata i olimpiady... polityczne.

— Hm... to pan gra... na „becku“ — jest pan zawodnikiem! Ładny zawód — proszę siadać! Dziękuję!

Matura ustna skończona!

Komisja egzaminacyjna uznała wszystkich za dojrzałych... polityków i dała im dobre noty... dyplomatyczne, tylko jednego — Heile Selassiego — spaliła żywcem (zresztą niesłusznie, ale to się przecież zdarza — przy maturach).

Potem nastąpiło wręczenie dyplomów na... dyplomatów i, prócz tego jeszcze, specjalnych nagród, a mianowicie Hitler i Mussolini dostali — za protekcją Ligi Narodów — nagrodę... pokojową Nobla: Mussolini za to, że zakończył wojnę, a Hitler za to, że przygotowuje wojnę, w myśl staro - rzymskiej zasady: „si vis pacem, para bellum“ i obecnie włosko-niemieckiej zasady: „si vis bellum, para... ducem (dux=Duce=Fuhrer); prócz tego Hitler dostał jeszcze kolonie... letnie w... Palestynie; — Eden dostał... złoty medal za męstwo na polu walki o... pokój (wprowadzenie sankcyj); Beck dostał... pochwałę od... „Kurjerka“ i od Rządu... włoskiego za przedwczesne zniesienie sankcyj; — a wreszcie Haile Selassie dostał... spazmy i nagrodę... pocieszenia w postaci paszportu na urlop wypoczynkowy na... wyspę św. Heleny.

nych płuc, ciche słowa. Czasem spłyną i krople krwi...

Przez moment przeżywam potworne sceny: krzyk — „tajny" — uderzenie laską z tyłu w głowę, huk niecelnego strzału do zamroczonej ofiary, której obłok dymu widok przesłania. — Pędzi bezbronnego, w tysiącach tłumu, wywiadowcę instynkt samozachowawczy, goni go na przestrzeni 1800 m zgraja bestyj, zadających ciosy.

Okrutny los przedłużył mękę zamkiem drzwi posterunku, a żelazna wytrzymałość łamie się pod razami rozbestwionych parobków. Mrok — omdlenie — czarne skrzydła śmierci.

I znów nowy atak na wóz ze „zwłokami" potworne uderzenia, sztychy i kopniaki.

Nie było przeznaczonem umrzeć Tobie, pełniącemu służbę w tragicznem zbiegu okoliczności, w obliczu śmierci.

Cieszy się Twem życiem narzeczona, co tak troskliwie pielęgnuje chore ciało Twoje, świeże blizny szwów na plecach, głowie i stygmaty 19-tu ran.

Przez okno idzie ku Tobie życie i zdrowie z promieniami słońca, z oczu Twej narzeczonej miłosna radość i nadzieja szczęścia.

Zamknięcie kolonii letniej Z. Z. Z.

Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku staraniem Zarządu Z. Z. Z. Związku Prac. Samorząd. została uruchomiona kolonia dla dzieci pracowników miejskich w Ryglicach pod Tarnowem w dniu 5 lipca b. r. 1 936 przy wydatnem poparciu Władz miejskich i Wydziału Powiatowego.

Kolonia trwała do 10 sierpnia 1936 r.

Na kolonję tę wysłano dzieci w liczbie 72, z tego 26 chłopców i 46 dziewcząt w tem 98 % dzieci uczęszczało do szkoły.

Kolonia pomieszczona była w 7-klasowej szkole w Ryglicach.

Dziećmi opiekowały się dwie wychowawczynie p. Cetnarska Wiktoria i Przybyłówna Janina pod kierown. p. Anieli Siwcówny, oraz wychowawca p. Wiśniewski Adam.

Wychowawcy prowadzili zajęcia dziennie według planu nakreślonego w myśl instrukcji jak gimnastyka, gry, zabawy, kąpiele wycieczki, gawędy i t. d.

Dzięki dobremu odżywianiu dzieci przybrały na wadze b. znacznie bo od 1 — 8 kg. na osobę.

Zamknięcie kolonii nastąpiło dnia 10 b. m.

Z ostatniej chwili.

Krwawa bójka na weselu

We środę o godz. 21-ej parobcy z Radlnej, Poręby Radln. i Piotrkowic wywołali burdę na weselu u Stanisława Sobarni w Radlnej. Interweniujący kom. P. P. z Gumnisk, Potoczek, został pobity po głowie ostrem narzędziem, rewolwer jego skradziono. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Tarnowie. Sprawców kilkunastu ujęto.

Jak to nazwać?

Okres wakacyjny nadaje się specjalnie do obserwacji życia mieszkańców naszych bliższych i dalszych okolic. Obserwacje takie dają w rezultacie niezawsze zadawalający plon zwłaszcza w tej dziedzinie, gdzie należałoby się spodziewać naprawdę radosnych podniet do pracy na cały rok.

Odbywając kilkudniową wycieczkę do Rożnowa i spowrotem Dunajcem do Tarnowa względnie Mościc, starałem się stworzyć obraz pracy i wysiłku dzisiejszej Polski, aż tu nagle na zakończenie tej wakacyjnej „inspekcji" spotkało mnie naprawdę wielkie rozczarowanie na przystanku kolejowym w Mościcach.

Mościce — to nasza chluba i duma dlatego zjeżdżają masy turystów z zagranicy i całej Polski — posiadają jeden z najbrzydszych przystanków (idzie tu głównie o budę poczekalnianą.)

Poczekalnia w czasie mojej bytności dnia 8. bm. około godziny 9·10—10·30 rano pełna brudu i śmiecia, robi wrażenie, że podróżny znajduje się nie w państwie europejskiem. Wprost człowiekowi cisną się do ust najobrzydliwsze określenia, powiedzonka.

I pomyśleć — ktoś już nie z Polski, ale z zagranicy zapragnie spocząć w tej poczekalni, czekając na pociąg dalekobieżny, który się przecież tutaj zatrzymuje.

Jakiś pan powie zapewno — trudno to było rano przed sprzątaniem, lub że ta poczekalnia jest „tymczasową".

W takim wypadku trudno z tym panem dyskutować. Dunajec płynie niedaleko, więc wody do mycia jest dosyć!!!

A teraz druga sprawa.

Polska i cały nasz kraj czci radosną rocznicę 16-lecia naszego zwycięstwa nad bolszewikami.

Miasto nasze przystraja się flagami o barwach narodowych. Jakiż bolesny widok przedstawia ta dekoracja. Prawie co druga flaga państwowa jest w zupełności wypłowiałą, zniszczoną, pobrudzoną i nieprzepisowo wiszącą.

Co za obraza uczuć narodowych, co za zniewaga naszych barw. **Za takie rzeczy winno się iść do kryminału!**

Czas już wreszcie panowie właściciele kamienic i domów z ulic: Goldhamera, Żydowskiej, Lwowskiej i wielu innych, aby za takie uczczenie naszych rocznic narodowych spotkała was należyta kara!

Na przyszły raz należy publikować w prasie nazwiska tych wszystkich właścicieli, którzy tak obrażają nasze uczucia obywatelskie.

Takie objawy winna tępić nietylko władza tak państwowa jak i samorządowa, ale każdy obywatel przechodzący ulicą. **Tego się domagamy!**

Mówi się często o biednym naszym kraju zniszczonym przez wojnę i powoli się odbudowującym. Ależ to jest opowiadanie dla grzecznych dzieci! Dwadzieścia lat niemal mija od momentu uzyskania niepodległości, a my stale będziemy biadali nad naszą biedą. Niemcy, Francja i inne państwa dawno już zapomniały o wielkiej wojnie światowej i myślą nawet o nowej! A my? My dalej biadamy, narzekamy i żyjemy w zaniedbaniu i niechlujstwie.

Pamiętajmy o jednem, że można być biednym, ale czystym, o czem może się każdy z własnego doświadczenia przekonać.

Inaczej tych zaniedbań nazwać nie można tylko zwyczajnem mianem — **niechlujstwo!**

Mgr. M. Orłowicz

KRONIKA TARNOWA

Osobiste.

Wojewoda krakowski p. pułk. Gnoiński bawił w ubiegłą niedzielę w Tarnowie, w związku z zajściami w Wierzchosławicach.

Dnia 18 VIII b. r. odbyło się posiedzenie organizacyjne Miejskiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej, pod przewodnictwem prezydenta dra Brodzińskiego.

Pożegnanie

zastępcy naczelnika stacji p. Andrzeja Lisa, który został przeniesiony na stanowisko naczelnika stacji do Stróż, odbyło się nader serdecznie, przy udziale około 150 kolejarzy. Wyrazem sympatji, jaką cieszył się u nas p. Lis, były przemówienia nacz. stacji p. Falęckiego, dr. Michalskiego, Kargola Ludw. Kargola Stef. i wielu innych; mowcy podkreślili szczególnie miłość koleżeńską, jaką odznaczał się sumienny i dzielny urzędnik p. Lis.

Oświadczenie.

Komenda Obwodu Legionu Młodych w Tarnowie podaje do publicznej wiadomości, iż w zupełności solidaryzuje się ze stanowiskiem Komendy Głównej L. M., powziętem na Radzie Głównej w Legionowie Morskiem, deklarując swą całkowitą lojalność Rządowi i wyrażając pełną gotowość do współpracy z nowo tworzącym się obozem prorządowym.

Imieniem Obwodu Legionu Młodych:
Mgr. Dyrlaga Marian
Komendant.

Tarnów, 20 VIII 1936.

Dnia 17 sierpnia 1936 odbyło się **doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Restauratorów i Pokrewnych Zawodów w Tarnowie.**

Walne Zebranie zagaił Prezes Stowarzyszenia p. Gustaw Feldbaum witając obecnych członków. Po udzieleniu głosu p. wiceprez. A. Paluchowi, odczytano protokół z ostatniego Walnego Zebrania i złożono wyczerpujące sprawozdanie roczne z czynności Zarządu.

P. Sekretarz Bernstein przedstawiła sprawozdanie kasowe za ubiegły rok i preliminowany budżet na rok 1936. Na wniosek pana Muschla udzielono jednogłośnie absolutorium Zarządowi i uchwalono jednogłośnie wyrazy podziękowania Zarządowi a w szczególności Prezydium za jego dotychczasową pracę.

Wreszcie przystąpiono do przeprowadzenia wyborów całego Zarządu, w osobach: pp. Gustaw Feldbaum prezes, **trzej** wiceprezesowie: Adam Paluch zastępca prezesa, Maurycy Abend i Wilhelm Breitmayer. Członkowie Zarządu: Bernstein Salomea, Engel Mortke, Kampf Maurycy, Kanarek Osiasz, Jastrzębski Kazimierz, Salpeter Selig, Weg Szymon, Weiss Majer. Zastępcy członków Zarządu: Engländer Samuel, Mikoś Ferdynand, Wachtel Menasche, Tryba Adam z Koszyc Małych.

W końcu prezes p. Feldbaum zaapelował do członków o ofiarowanie datków na Fundusz Obrony Narodowej.

Na tem Walne Zebranie zamknięto.

Dnia 9 sierpnia dzięki staraniom p. Inż. Żaby Franciszka w Zbylitowskiej Górze odbyła się uroczystość poświęcenia pięknej sikawki strażackiej, z okazji poświęcenia sikawki odbyły się się równocześnie zawody rejonowe straży pożarnych, zorganizowane przez instruktora Stafińskiego. Na zawody przybyli: z ramienia starostwa p sekr. Żurek,

z Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Straży p. Insp. Mgr. Rybakiewicz i p. Dyr. Worek, z Wydziału Powiat. p. Insp. Miszewski.

Po poświęceniu w pięknych słowach przemawiał Inż. Żaba Fr. podnosząc wartości ideowe i fachowe obywatela strażaka Do zawodów stawały oddziały straży z Zbylitowskiej Góry Rzędzina, Niedomic. Pierwsze miejsce w powiecie i na zawodach rejonowych w Zbylitowskiej Górze zajęła ochotnicza straż pożarna z Zbylitowskiej Góry (zdobywając 189 p.) drugie .miejsce o. s. p. z Niedomic (163 p.) trzecie miejsce o. s. p. z Rzędzina 89 p. Podone zawody przeprowadzono w tym roku w Ostrowie, Lisiej-Górze, Tuchowie.

Zamknięcie półkolonii wakacyjnej.

Od paru lat urządza Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Powszechnych im. św. Jana Kantego — półkolonie na „Piaskowej Górze". I tego roku dzięki JWP. Prezydentowi dr. M. Brodzińskiemu, JWP. Stefanowi Wapiennikowi i JWP. Staroście Lissowskiemu, mogło Towarzystwo dać najbiedniejszej dziatwie zasłużony odpoczynek. A było jej dziennie 200—220. Dzieci dostawały cztery razy dziennie posiłek t. j. pierwsze i drugie śniadanie, obiad i podwieczorek i to w takiej obfitości, że niektóre z dzieci zabierały do domu dla młodszego braciszka, siostrzyczki a nawet dla mamusi. Pod kierunkiem nauczycielek przepędzały cały dzień w lasku, a tylko jeść chodziły do tak zwanego folwarku. Przy dniu deszczowym przepędzały czas w świetlicy. Dlatego przy zakończeniu półkolonii, przy ważeniu okazało się, że przybyło ich na wadze od 1—3 kg., a troje zyskało po 4 kg. Z żalem wielkim żegnały się dzieci ze swojemi wychowawczyniami.

Że tak miło przeszły te półkolonie, zawdzięcza Towarzystwo tylko JWP. Prezydentowi Brodzińskiemu, którego staraniem urządzono piękną, jasną, dużą świetlicę, nowe ławki i stoły, a przedewszystkiem zyskało Towarzystwo znaczny zasiłek pieniężny, przy pomocy którego mogła ta najbiedniejsza dziatwa przepędzić wakacje zdrowo i swobodnie. Dlatego Towarzystwo, nie mogąc inaczej okazać swej wdzięczności. składa Mu tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Jan Kwiecień, prezes.

Z bliska i z daleka

Z Brzeska.

W dniu 15 sierpnia b. r. odbyło się w Brzesku uroczyście obchodzone „Święto Żołnierza Polskiego". Przed godziną 9-tą ustawiły się na rynku miasta I. kompania strzelecka i I. pluton hufca PW. szkoły rolniczej z Wojnicza. Raport przyjął Pan Komendant Powiatowy Z. S. Wojciech Kapustka, równocześnie jako zastępca Komendanta Powiatowego PW. 16. p. p. Następnie w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo odprawił ks. dziekan Jakób Stosur i wygłosił piękne okolicznościowe kazanie na temat „Cudu nad Wisłą" w roku 1920.

Po nabożeństwie defilowały przed Panem Starostą Janem Manieckim i władzami, kompania Zw. Strzeleckiego, hufiec PW. szkoły rolniczej, który się znakomicie prezentował, oddział K. P. W., Związek Rezerwistów, Straże Pożarne brzeska i okocimska.

Przed i popołudniu odbyły się w terenie ćwiczenia kompanii Strzeleckiej i hufca PW. szkoły rolniczej.

Wieczorem ustawiła się kompania strzelecka i straż pożarna okocimska na boisku gimnazjalnym, rozpoczynając uroczystość raportem, który odebrał Komendant Powiatowy Z. S. — orkiestra okocimska odegrała Hymn Państwowy.

Symboliczne ognisko zapalił ks. Dr Prof. Jan Czuj kapelan powiatu Związku Strzeleckiego, odebrał od oddziałów mundurowych i obecnych ślubowanie na wierność służenia Rzeczypospolitej. Na szczególną uwagę zasługuje wygłoszone przez księdza Czuja porywające za serca zebranych patriotyczne przemówienie o wymarszu I. Kadrowej 6 sierpnia 1914 z Oleandrów Krakowskich, o czynie legionowym, o zwycięstwie Armii Polskiej w roku 1920 pod dowództwem Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, o miłości społeczeństwa naszej świetnej armii z jej Wodzem Naczelnym Generałem Rydzem Śmigłym. Zebrane społeczeństwo po tak głębokiem przemówieniu ks. Czuja wyraziło burzą oklasków owacje na cześć Armii Polskiej wznosząc okrzyk niech żyje Armia niech żyje Wódz Naczelny Generał Rydz Śmigły.

Opuszczeniem z masztu flagi państwowostrzeleckiej i odśpiewaniem Boże coś Polskę zakończono tę piękną uroczystość, która wywarła na zebranych wielkie wrażenie.

Tuchów

Szesnastą rocznicę „Cudu nad Wisłą" święcił Tuchów uroczyściej niż zwykle. Pobudka zgromadziła organizacje wszystkie (oprócz Związku Strzeleckiego) pod gmachem Sokoła, skąd wyruszył pochód do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie które odprawił ks. dziekan W. Wcisło i patrjotycznem kazaniu ks. katechety Moździocha, pochód udał się przed ratusz. — Do licznie zgromadzonej publiczności przemówienie wygłosił ppor. rez. Kwiek wzywając naród do zjednoczenia pod hasłem Naród z Armią — Armia z Narodem. Po południu odbyła się w salach Sokoła zabawa ludowa na której młodzież miejska wspólnie z wiejską bawiły się ochoczo.

Równocześnie w tym samym dniu obchodzono dożynki we wsi Buzyn. Piękne wieńce jako symbol ukończonych żniw powiozła młodzież w barwnych strojach do kościoła P. M. w Tuchowie. Do wracających z kościoła żniwiarzy oraz przedstawicieli wsi i inteligencji okolicznej, gościnnie po staropolsku podejmował u siebie p. Dziedzic Chrząstowski Tadeusz. — Przy dźwiękach kapeli ludowej bawiono się do późna w noc.—

P. S. W związku z uroczystością „Cudu nad Wisłą" p. rejent Pawłowski ma podobno zamiar zrezygnować z zajmowanego dotąd stanowiska prezesa Związku Strzeleckiego w Tuchowie.

Zakliczyn

W sierpniu stał się niesamowity wypadek, wśród mroków nocy wykradziono nowy rower dr. Stachyrze. Zaznaczyć należy że wykradzenie roweru było dużą sensacją. Policja nie ujęła sprawcy.

W Zakliczynie powołał do życia p. wójt Zalasiński, Komitet Funduszu Obrony Narodowej. Prezydjum Komitetu przewod. ks. kan. Szczerbiński Jan, wicepr. p. dyr. Groela Józef, sekretarz p. Wesołowski Jan.

Uchwalono powołać Komitety gromadzkie i postanowiono urządzić zbiórkę uliczną w dniu 16 sierpnia. Istotnie zbiórka odbyła się, przy której było kilka nietaktów i wyszły na powierzchnię dzienną, tak ukrywane typy „gruboskórnych" które wykazują swoją „Salomonową mądrość przy celach najbardziej patriotycznych i ideowych.

W dniu 15 sierpnia Gmina Zakliczyn uczciła „Święto Żołnierza Polski". Rano uroczyste nabożeństwo przy solowym śpiewie p. Swieżawskiego, o godz. 10 ej „Akademja" w programie: przemówienie p. dyr. Groele Józefa, który uwydatnił duchową wartość naszego żołnierza, prowadzonego do zwycięstw przez Wielkiego Wodza następnie deklamacje i pieśń Boże coś Polskę zakończyła uroczystość.

W gromadzie Faściszow w dniu 19 sierpnia odbyło się zebranie Kółka Rolniczego. Widzimy że akcja Kółek Rolniczych jest co dzień aktualniejszą i jest rozumiana przez naszych wieśniaków, wszak przekonują się naocznie, że lepiej poważnie naradzić się nad spółką zbiorową, poinformować się o cenach na swe produkty, niż politykować i jeździć na zjazdy.

Złożono fundusz na zakupienie apteczki dla bydła — czy to nie jest inicjatywa godna postępowych wieśniaków — niech czytelnicy ocenią.

Żabno

W związku z aferą Parylewiczowej i Fleischerowej odbyła się rewizja u p. dr. Jurana Meiera w Żabnie oraz u Fischa Menasche w Karsach.

W Siedliszowicach aresztowano chłopa, domniemanego sprawcę przecięcia drutów telef. w Wierzchosławicach.

W najbliższych dniach odbędą się wybory burmistrza król. miasta Żabna.

Najpoważniejszym kandydatem jest dotychczasowy wiceburmistrz p. Dr Witek Stanisław.

ZE SPORTU

Tarnovia — Zw. Strzelecki (Chełmek) 1:1 0:1

Chełmek 16. VIII. Zaw. elim. o wejście do kl. A. Od początku zawodów uwidacznia się znaczna przewaga Zw. Strzeleckiego. który ciągle atakuje. Już w 4 min. dwie groźne pozycje na polu karnym Tarnovii o mało nie kończą się bramką. Małe i pochyłe boisko nieodpowiada Tarnovii, która gra wdodatku pod słońce. Zw. Strzel. przeprowadza większość ataków przez lewoskrzydłowego Batora, który jest najlepszym graczem na boisku, jednak jego idealne centry nie zostają przez współpartnerów wykorzystane, stwarzają one wiele zamieszania pod bramką Tarnovii. W 18 min. Jachimek szybkim wypadem mija pomocnika i obrońcę i ostro strzela w poprzeczkę, a w chwilę później niezwykle silny strzał Lacha odbija się od obrońcy. Kontratak Zw. Strzel. w 20 min. kończy się zdobyciem bramki przez środ. napastnika. Przewaga Zw. Strzel. jeszcze wzrasta. Donnersberg broni ciągle bardzo ofiarnie i szczęśliwie, ratując niejednokrotnie w beznadziejnych wprost sytuacjach, przyczem pomagają mu także słupki. W 40 min. kiks Łabny o mało nie kończy się bramką. Po pauzie Tarnovia gra na wyższej połowie boiska i ze słońcem, mimo tego jednak pierwsze minuty należą nadal do Zw. Strzel. W 9 min. po wybiegu Donnersberga, broni na bramce Mróz głową dwa strzały ratując przed niechybną bramką, a trzeci strzał trafia w poprzeczkę. Od tej chwili coraz więcej do głosu dochodzi Tarnovia. W 16 min. Krawczyk strzela obok słupka. Wreszcie w 20 min. po rzucie rożnym Jachimek niskim strzałem zdobywa wyrównującą bramkę. W 35 min. Krawczyk zdobywa drugą bramkę, pomagając sobie ręką, sędzia jednak słusznie jej nieuznaje. Przed końcem zawodów Lach ma okazję do zdobycia zwycięskiej bramki, jednak trafia w siatkę... z boku bramki. Rogów 8:6 dla Tarnovii. W Tarnovii na wyróżnienie zasłużyli sobie Donnersberg, Mróz, Klimek oraz Lach, ze Zw. Strzel. obok wspomnianego wyżej Batora, obrońca Bellok. Osobna wzmianka należy się publiczności, która zachowała się naprawdę wzorowo, oklaskując objektywnie piękne zagrania obu drużyn. Sędzia p. Fryc z Krakowa.

P. S. Z innego źródła donoszą nam, że właśnie najlepszym na boisku był p. Błachowski.

Tabela rozgrywek elim. o wejście do Kl. A. po ukończeniu I. rundy przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punkt.	Stos. br.
Tarnovia	4	7	18:3
Strzelecki K. S. (Chełmek)	4	4	6:5
Czarni (Kraków)	4	4	8:10
Bocheński K. S. (Bochnia)	4	3	2:7
Łobzowianka (Kraków)	4	2	6:15

W najbliższą niedzielę t. j. 23 b. m. gra Tarnovia z Czarnymi w Krakowie.

W dniu 15-go bm. odbyły się zawody pomiędzy T. S. Tempo — K. P. W. „Metal" na boisku K. P. W. „Metal".

T. S. Tempo — K. P. W. Metal siatkówka pań 2:1.

T. S. Tempo — K. P. W. Metal siatkówka panów 2:0.

K. P. W. Metal — T. S. Tempo 26:46 (Koszykówka panów).

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie zawiadamia, że od dnia 4 września 1936 ***p. Dr Bielatowicz, lekarz Rejonu IV,*** będzie przyjmował chorych w mieszkaniu przy ul. Katedralnej Nr. 2 I. piętro od godz. 8 do 9'30 przedpołudniem i od 5 do 6 popołudniu.

Dr LEON FURBEK lekarz naczelny
JAN PILARZ dyrektor

Sygn. akt. III. Km. 764/36

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, Rewiru III. zamieszkały w Tarnowie ul. Mickiewicza 12 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 9 września 1936 r. od godz. 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Firmy Zakłady Ceramiczne „Kantorja" w jej lokalu w Tarnowie ul. Legjonów, składających się z 8 pieców kaflowych kompletnych i 10.000 szt. dachówek II klasy — oszacowanych na łączną sumę 950 zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 14 sierpnia 1936

Stanisław Wojciechowski, komornik

Naszym PT. Prenumeratorom

ogłaszamy bezpłatnie w tygodniku zapotrzebowanie na służbę domową, dozorców, robotników sezonowych, dziennych oraz praktykantów. Adm. „Głosu Z. T."

Sygn. akt. II. Km. 700/36

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, Rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarję w Tarnowie, ul. Sanguszków Nr. 10 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 sierpnia 1936 r. o godz. 11-tej w Tarnowie pl. Katedralny odbędzie się I-sza licytacja ruchomości należących do Ks. Dr. Władysława Mysora, składających się z jednej komody politurowanoj na kolor orzechowy, jednej szafki nocnej z marmurowym blatem, jednego dywanu ciemno-bordowego nad łóżko, jednego biurka politurowanego na kolor orzechowy, jednej szafy jasnej, jednego wieszaka stojącego żelaznego, jednej kanapki z oparciem obitej pluszem bordowym, jednego biurka jasno politurowanego rzeźbionego, jednego zegara szafkowego wiszącego pendułowego, jednej szafki na książki z półkami, 150 książek oprawnych w płótno i skórę różnej treści, trzech foteli jasnych obitych pluszem bordowym, jednego stołu jasnego kancelaryjnego, dwóch kanap obitych pluszem ciemnym, jedna mniejsza druga większa, 6-ciu foteli obitych ciemnym pluszem, jednego stolika ciemnego wklejona masa perłowa, jednego obrusa pluszowego bordowego, dwóch kredensów ciemno politurowanych pokojowych, jeden większy drugi mniejszy, jednej maszyny do pisania F-my Schmidt & Bross‹ w dobrym stanie, 10.000 szt. dachówki czerwonej (palonej), 500 sztuk cegły szamotowej, kafli różnych na 100 sztuk pieców kaflowych kompletnych — oszacowanych na łączną sumę 2865 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 13 sierpnia 1936

Stefan Syrek, komornik

Ważne dla poszukujących osób zaginionych w Ameryce!

Administracja „Głosu Ziemi Tarnowskiej" dostarcza wszelkich adresów Polonii z każdej miejscowości Ameryki. Nadto informuje w sprawach handlowych, eksportu, importu i t. p.

Informacyj tyczących działu ogłoszeń udziela Administracja „GŁOSU ZIEMI TARNOWSKIEJ" w godzinach: od 9-12 i 17-19-tej.—Telef. 311

WOLNE POSADY

Potrzeba: 30 dziewcząt do służby, 1 obsługaczki, agentów do sprzedaży portretów, dolarówek i t. p.

Potrzeba kilku **chłopców** do praktyki do różnych zawodów.

SPRZEDAŻ

Dom drewniany z wolnem mieszkaniem, parcelą 300 m² za 2.500 zł. zaraz do sprzedania.

Fortepian długi i pianino są do sprzedania.

KUPNO

Kupię **realność** w Tarnowie do 6.000 zł., może być z długiem.

Kupię **dwa warsztaty stolarskie** średniej wielkości.

RÓŻNE

Dla przejezdnych noclegi po 50 groszy. — Adres poda Administracja G. Z. T.

Dla studentów mieszkanie do wynajęcia ul. Tertila 5.

Mieszkania dla uczenic i uczniów. Wiadomość w administracji G. Z. T.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Informacje ogólne

Pogotowie: **Nr telefonu:**
Pogotowie ratunkowe 73
Straż pożarna 73
Policja Państwowa 74
Pogotowie gazowe 33
Pogotowie wodociągowe 30
Zarząd Miejski 37

Pomoc lekarska:
Szpital Powszechny 2
Dr Turschmidt — dyrektor Szpitala Powszechnego ul. Grottgera 20 267
Ubezpieczalnia Społeczna ul. Mościckiego
Lekarz Naczelny dr L. Fürbek 133
Dr Jaworowski, specjalista ginekolog ul. Narutowicza 10 169
Dr Goździewski, specj. chorób dziecięcych, Plac Kazimierza Wielkiego 2. 478
Dr Med. Maria Stobiecka, ordynuje w chorobach jamy ustnej i zębów. Tarnów, ul. Starowolskiego 19 m. 1.

Dorożki samochodowe:
Postój przy ul. ks. St. Staszica

Autobusy:
Dworzec Autobusowy — plac Wolności 135
Z Tarnowa do Ryglic o godz. 15'30. (Kursuje codziennie z wyj. sobót).
Z Tarnowa do Jasła o godz. 9'00 i 16'00. (Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót.

AUTOBUSY P. K. P.:
z Tarnowa do Szczawnicy sezonowo o g. 10'15
z Tarnowa do Nowego Sącza o godz. 15'10

Stacje benzynowe:
przy ul. Bandrowskiego „Karpaty"
przy ul. Nowy Świat „Polmin", naprzeciw kina „Apollo"

Poczta, Telegraf, Telefon:
Urząd Pocztowy Główny przy ul. Focha i Urszulańskiej, Telefon Sekretariatu 488.

Miejskie Biura Adresowe:
przy ul. Bernardyńskiej

Muzeum miejskie i diecezjalne:
w ratuszu, w rynku — otwarte codziennie od godz. 10—13 i od 16—18.

Towarzystwo Turystyczne: ul. Krasińskiego 31

Towarzystwo Krajoznawcze: ul. Batorego 5

Program turystyczny „Orbisu":

Pociągi popularne w r. 1936:
26. VI. — 30. IX. Lato na Ziemiach Wschodu. Tanie przejazdy.
26. VI. — 31. X. Zjazdy do Wilna dla złożenia „Hołdu na Rossie".
15 VIII. — 6 X. Wystawa turystyczno-letniskowa w Krakowie. 75% zniżki przy powrocie z Krakowa. Bezpłatny wstęp na Wystawę.

Ulgowe paszporty do Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii.

Tanie pobyty w Uzdrowiskach.

Informacje i zapisy w „Orbisie".

NAUKA i WYCHOWANIE

Uczennica zdolna z ukończoną VII klasą gimn. poszukuje lekcyj.

Administracja G. Z. T. poleca zdolnych korepetytorów, nauczycieli, przygotowujących do egz. w zakresie szkół powsz., średnich; nadto naucz. muzyki, rysunków oraz jęz. obcych.

MATRYMONIALNE

Młody, pono przystojny, rzemieślnik samodzielny, posiadający gotówkę i kawałek pola uprawnego, szuka odpowiedniej kobiety do lat 24, uczciwej, zdrowej i pracowitej, możliwie z jakimś posagiem. Nieanonimowe zgłoszenia ew. z fotografią pod: „Domator" do Red. „Głosu Ziemi Tarn.".

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, ½ strony 150 zł, ¼ strony 75 zł, ⅛ strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1'50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Józef Grzybek. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza